

## SZTUKA W SŁUŻBIE LITURGII

S. Katarzyna Bruzda CHR

### Piękno prawdziwe a imitacja piękna w ekspozycjach związanych z okresami roku liturgicznego

#### *Wprowadzenie*

Problematyka związana z ekspozycjami plastycznymi w przestrzeni sakralnej domaga się ujęcia na szerszym tle oraz rozróżnienia kilku pokrewnych zagadnień.

W części pierwszej, zanim powiemy o obecności sztuki w sakralnej przestrzeni, należałoby najpierw zdefiniować krótko, czym jest sztuka sama w sobie a także przybliżyć pojęcie piękna oraz pojęcie imitacji czy zafalszowania piękna. Następnie należałoby przyrzeć się kwestii istnienia sztuki wobec sacrum oraz podstawowych kryteriów, jakie powinny zostać zrealizowane, by sztuka mogła spełnić swą właściwą rolę w miejscu sprawowania kultu. Mając tak zarysowane tło, będzie można podjąć szczegółowy problem ujęty w temacie, który dotyczy ekspozycji związanych z okresami roku liturgicznego oraz ich artystycznego waloru, a także wymogów, jakie powinny być stawiane twórcom takich realizacji.

Druga część będzie omówieniem zagadnień praktycznych w projektowaniu dekoracji w przestrzeni sakralnej.

#### *1. Sztuka w relacji do piękna. Piękno prawdziwe i jego imitacja.*

Wydaje się oczywistym stwierdzenie, że jakkolwiek sztuka w dziejach kultury europejskiej zakorzeniona jest w chrześcijańskiej inspiracji (a w innych kręgach kulturowych osadzona w rodzimej tradycji), to w swej genezie istnieje sama w sobie niezależnie od jakiegokolwiek kultury i przestrzeni geograficznej a także spełnia w swych szczegółowych aspektach różne cele. Sztuka może być ogólnie zdefiniowana jako twórczość artystyczna odpowiadająca wymogom estetyki, odznaczająca się pięknem.<sup>1</sup> Ogólnym i interesującym nas stwierdzeniem jest fakt, że we wszystkich przypadkach wyraża ona bogactwo i złożoność ludzkiej istoty, a także ujawnia jej duchowy aspekt. "Do najszlachetniejszych dzieł ducha ludzkiego słusznie zalicza się sztuki piękne"<sup>2</sup>.

W tym sensie także można mówić o związku, jaki istnieje pomiędzy wszelką ludzką twórczością przekraczającą samego człowieka a rzeczywistością sacrum, czyli rzeczywistością tego co święte, Boże (nawet jeśli sztuka powstaje bez jednoznacznego odniesienia do sacrum i znajduje się poza obszarem sakralnym). Sztuka ujawnia więc wielkość ludzkiego ducha i wskazuje na źródło jego istnienia, jakim jest Bóg. Jeżeli spełnia taką rolę i staje się czymś w rodzaju medium ujawniającego aspekt duchowy, to dokonuje się to poprzez związek sztuki z rzeczywistością piękna.

Piękno w swym metafizycznym rozumieniu jest atrybutem Absolutu - Boga. Jego piękno objawiając się w stworzeniach (piękno duchowe, moralne, estetyczne) jest także widoczne w dziełach człowieka, w jego artystycznej twórczości (piękno artystyczne).<sup>3</sup> Sztuka staje się miejscem transpozycji piękna transcendentnego na piękno artystyczne. Jest to jednak, co oczywiste, transpozycja niedoskonała, istniejąca w ramach ograniczoności człowieka. W tym znaczeniu można mówić także o duchowym aspekcie wszelkiej ludzkiej twórczości - także tych dzieł, które nie podejmują bezpośrednio tematyki duchowej czy religijnej. Partycypują one bowiem w stwórczym akcie Boga, objawiającym swe piękno w stworzeniach, a także w twórczych aktach człowieka, choć jest to udział częściowy jedynie i niedoskonały.

Jak wobec tak ujętego problemu należy rozumieć wyrażenie piękno prawdziwe i czym w związku z tym jest imitacja piękna?

Pojęcie piękna prawdziwego zakłada istnienie nie-prawdziwego piękna, a więc nie-piękna. Piękno opatrzone określeniem "prawdziwe", dla odróżnienia od "piękna" fałszywego, będzie miało ściśle określony związek z prawdą. Piękno prawdziwe będzie więc ukazywało prawdę w całej jej złożoności,

nie będzie się jej bała.

W człowieku i jego dziełach widoczny jest odbłask Boskiego piękna, są one znakiem i symbolem tego piękna, ale także w człowieku i jego dziełach widoczna jest głęboko obecna tajemnica nieprawości, grzechu, lęku, cierpienia. Całościowe ogarnięcie prawdy piękna stworzonego a także dzieł człowieka nie będzie uciekało od tego bolesnego aspektu. Prawda rzeczy domaga się ukazania ich w obiektywnym ujęciu, a więc przedstawienia ich złożoności. Piękno artystyczne musi więc być powiązane z prawdą.

Prawda zaś nie jest wartością łatwą. Wobec tego piękno prawdziwe (artystyczne) także nie będzie wartością przystępną i prostą. Będzie domagało się trudu zarówno w jego przedstawianiu (twórca dzieła), jak i jego odczytywaniu (odbiorca). Piękno prawdziwe w twórczości człowieka będzie ukazywało fundamentalny aspekt obiektywnego piękna, ale także aspekt trudu, bólu, walki, rozdarcia, szorstkości, zgrzebności, a nawet brzydoty. Piękno nie będzie musiało więc być śliczne, łagodne, przyjemne, gładkie. Nie element brzydoty lub deformacji świadomie przyjętej jako środek wyrazu przeciwstawia się pięknu, ale element zakłamania, zafałszowania rzeczywistości, ukazania jej zbyt jednostronnie.

W takim razie, jeżeli mówimy o harmonii w twórczym dziele, to będziemy mieć na myśli zwłaszcza harmonię, jaka powinna istnieć między elementami konstytuującymi artystyczne dzieło, a więc między formą dzieła i jego treścią. W tym sensie pięknem prawdziwym w znaczeniu artystycznym będą się cechować te dzieła, które zarówno w formie, jak i treści ujawnią aspekt tej harmonii. Gdy fałsz, łatwizna, spłyconie wkradnie się do jednego z tych elementów, nie będziemy mogli mówić o pięknie prawdziwym, ale o jego imitacji. Zakłamanie na płaszczyźnie formy będzie związane z nieporadnością warsztatową, z brakiem talentu, z nieznajomością prawideł sztuki, zasad kompozycji, relacji kolorystycznych, stosunków proporcji, brył, płaszczyzn, plam, linii. Zakłamanie treści to ujęcie rzeczywistości wycinkowo a przedstawianie jej jako całości, ukazanie jej z przesadnym uwypukleniem jednej tylko cechy. Powstającą wówczas imitację piękna można nazwać inaczej zafałszowaniem piękna, spłyconiem, łatwizną, szmirą lub kiczem, ale także dziełem słabym, nieudolnym, nudnym, nieciekawym.

## *2. Sztuka w przestrzeni sakralnej*

### *a. Obecność sztuki*

Sztuka w przestrzeni sakralnej ma swoje mocno zakorzenione miejsce. W jakimś sensie można mówić o ścisłej więzi wzajemnie się dopełniającej między sztuką a tym wszystkim, co możemy określić jako sacrum, czyli przestrzenią naznaczoną obecnością, świętością Boga. Sztuka europejska z całą pewnością wyrasta z tego powiązania i jej rozwój do czasów nowożytnych był ciągłym współprzenikaniem tych dwu elementów. Także obecnie na nowo podejmuje się wysiłki, które mogłyby zintegrować te dwa aspekty. Przestrzeń sakralna dawniej i dziś jako miejsce sprawowanego kultu jest dla sztuki terenem wielorakiej realizacji i okazją do twórczej inspiracji.

Samo miejsce sakralne otrzymuje ramy przez jego architektoniczne zagospodarowanie. Architektura sakralna tworzy przestrzeń, która jest dopełniana przez formy znajdujące się w jej wnętrzu: rzeźbę, malarstwo, sprzęty oraz inne, posiadające wyraz plastyczny, szczegóły. Istnienie sztuki realizującej się wobec sacrum, a mówiąc precyzyjniej: w sakralnym wnętrzu, określone jest jednoznacznym celem, którym jest unaocznienie obecności Boga poprzez znak plastycznej formy, a zarazem artystyczny wyraz odniesienia, jakie człowiek ma wobec Boga. Cel ten, w liturgii określany jako kult i uświęcenie, zostaje wyrażony poprzez środki artystyczne w dziełach ludzkiej twórczości.

Widać więc dwa ważne aspekty, które zarazem mogą stać się inspiracją dla podejmowanych tematów. Bóg przychodzi do człowieka i udziela mu Siebie samego przez fakt Wcielenia i przez łaskę swej obecności udzielaną w sakramentach, a człowiek odpowiada Bogu na Jego dar oddając Mu chwałę przez swoje życie. Te dwa przecinające się kierunki: od Boga ku człowiekowi oraz od człowieka ku Bogu, powinny być w jakiś sposób widoczne w dziełach sztuki obecnych w sakralnym miejscu. Wobec tego świątynia i wszystkie elementy plastyczne z nią związane mają stanowić czytelny znak przybliżający człowiekowi obecność Boga i wprowadzać go w rzeczywistość nadprzyrodzoną. Sztuka we wnętrzu sakralnym nie istnieje więc w swym założeniu bez fundamentalnego odniesienia do Boga. Powodem, dla którego zostaje realizowana, jest chwała Boża. **4** Samo wnętrze, jak i architektoniczna całość, powstają dla sprawowanej w nim liturgii. Artystyczny wyraz dzieł sztuki w świątyniach oraz ich treść powinny istnieć w harmonii z tym celem.

Sztuka spełnia w życiu człowieka wierzącego ważne zadanie. Przede wszystkim ułatwia kontakt z Bogiem i światem nadprzyrodzonym, spełnia rolę nauczyciela, może stać się czytelną katechezą, jest wreszcie pewnego rodzaju tłem dla liturgii tworząc klimat ułatwiający skupienie i modlitwę. **5**

#### *b. Kryteria realizacji sztuki w miejscu sprawowanego kultu*

Trzeba obecnie nawiązać do przedstawionej wcześniej definicji piękna prawdziwego w dziele artystycznym i zauważyć, w jakim sensie definicja ta odnosi się do dzieł obecnych w świątyni. Sztuka w przestrzeni sakralnej wówczas może sygnować się określeniem piękna, gdy realizuje cel, dla którego tę przestrzeń tworzy i w tej przestrzeni istnieje. Jej celem jest służebna rola wobec sprawowanego kultu liturgicznego, a więc inaczej mówiąc służebna rola wobec samego Boga i Jego obecności w sakramentach Kościoła. Sam akt twórczy człowieka już może brać udział w wychwalaniu Boga, ale także efekty tego aktu powinny być jednoznaczne i czytelne.

Aby móc sprecyzować kryteria, można zacząć od negatywnego ujęcia, przyglądając się zafalszowanemu pięknu. Element fałszu, imitacji może być obecny wówczas, gdy sztuka w świątyni będzie istniała pod względem treści i formy w sposób zakłamany lub nieudolny. To znaczy, gdy w swej treści nie podejmie w wystarczająco czytelny sposób rzeczywistości religijnej i nadprzyrodzonej, preferując ujęcia spoza sfery sacrum, gdy nie będzie uwzględniała kontekstu kulturowego, historycznego, w jakim się znajduje, gdy będzie lekceważyć znaki czasu, czyli miejsce i czas, w jakim powstaje, skoncentruje się bardziej na ujęciu subiektywnym niż obiektywnym, nie respektując treści wynikających z objawienia, Biblii i Tradycji, kiedy ujmie temat zbyt szablonowo, upraszczając go i ukazując zbyt jednostronnie, stereotypowo - co będzie klasyfikowało ją do szmiry czy kiczu - kiedy będzie bardziej wyrażała i eksponowała osobę autora dzieła aniżeli treść przekazywaną.

Element fałszu może być także obecny, gdy sztuka w przestrzeni sakralnej pod względem jakości formy nie będzie adekwatna do wyrażanej treści lub gdy zostanie zlekceważona, gdy swą funkcję znaku - ukazującego, przybliżającego rzeczywistość niewidzialną i duchową - uczyni nieczytelną i niemożliwą do prawidłowej interpretacji; będzie przesadnie obecna w miejscach, w których jako znak występują elementy liturgiczne; w swej formie będzie nieudolna, a więc przez łatwiznę i schematyzm formalnych ujęć, przez swą "ślizgawość", przez brak uzdolnień i nieznaną warsztat artystycznej sztuki znajdzie się w kategorii kiczu; nie będzie respektowała całości, jaką stanowi wnętrze świątyni oraz jej już istniejące elementy.

Spróbujmy sprecyzować te zjawiska. Problem subiektywizmu będzie widoczny, gdy twórca będzie chciał ukazać jedynie własne widzenie Boga, nie kierując się obiektywną prawdą. Także dzieło pozostanie subiektywne, gdy autor użyje języka niezrozumiałego dla szerszej rzeszy ludzi. Nie chodzi tu o język trudny, lecz niezrozumiały, o czym wcześniej była już mowa. Hermetyzm jest sprzeczny z katolicyzmem. Twórca może popaść także w zbyt formalizm, gdy będzie chciał traktować temat religijny jako pretekst do przedstawienia problemu czysto artystycznego. Wówczas może zatracić się religijne znaczenie dzieła. Trudnością pojawiającą się w takiej twórczości może być zbyt naturalizm, który chce przedstawić Boga w sposób przesadnie ludzki.

Najbardziej jednak obecnym problemem jest sentymentalizm. Połączony z trudnościami formalnymi daje najbardziej szkodliwe efekty. Jest on bowiem obecny w powszechnej mentalności. Dzieło oddziałuje tutaj zwłaszcza na uczucia, nie poruszając głębi. Powoduje sploty podejścia do problematyki wiary. Doświadczenie religijne może zostać sprowadzone do sentymentu i kształtuje sposób widzenia i myślenia powierzchowny, "cukierkowy" **6**. Także przeakcentowanie dekoracyjności odciąga od tajemnicy i intuicji i pociąga ku płytszej warstwie życia wewnętrznego - przesadna ilustracyjność osłabia i rozprasza uwagę. Grozi wówczas wspomniany wcześniej sentymentalny błogostan albo swoista trywialność. **7**

#### *4. Zmienne ekspozycje w obszarze świątyni. Trudności i rozwiązania.*

Jak widać, problematyka sztuki w świątyni obejmuje wiele różnych zagadnień. To, co zostało już przedstawione, dotyczy w sposób ogólny podjętego tematu. Należałoby obecnie zająć się nim w sposób szczegółowy. Przyglądnijmy się raz jeszcze całości. Zagadnienie sztuki dobrej lub słabej, złej, a więc piękna prawdziwego lub fałszywego, obejmuje wszystkie elementy: bryłę architektoniczną, rzeźbę, obrazy, wyposażenie, także to wszystko, co bezpośrednio styka się i łączy ze sprawowaną liturgią - szaty liturgiczne, naczynia, ołtarz i jego otoczenie, świece, kwiaty. A również to, co nas

interesuje: zmienne elementy dekorujące wnętrze świątyni w różnych okresach roku liturgicznego (Boże Narodzenie, Triduum Paschalne) oraz przy innych okazyjnych wydarzeniach (Pierwsza Komunia, wizytacja, odpust, procesje). Dekoracje zmienne to także gabloty i afisze informacyjne.

Jakie jest przeznaczenie dekoracyjnych, czasowych ekspozycji oraz wszystkich artystycznych przedmiotów zmieniających się w ciągu roku liturgicznego? Odpowiedź będzie mieściła się w ramach poprzednich wyjaśnień. Wszystko, co znajduje się w przestrzeni sakralnej, ma "dołączać swój głos do cudownego hymnu chwały". **8**

Przedmioty używane bezpośrednio do sprawowania kultu mają swe szczególne zadanie. Spełniają one funkcję użytkową, ale też głęboko symboliczną. Ich czytelność, prostota, gustowne, powściągliwe wykonanie i kunszt mają bezpośrednio wskazywać na świętość czynności, którym służą. Ponieważ stoją w bezpośredniej bliskości liturgii eucharystycznej lub innych sakramentów, gdzie uobecniają się wydarzenia zbawcze i gdzie sam Bóg jest obecny, powinny więc być wykonywane z największą starannością, projektowane przez najlepszych znawców sztuki i artystów o głębokim czuciu i wyrobieniu duchowym.

Przedmioty te same w sobie stanowią symbol i nie potrzebują dodatkowych elementów, przedstawień czy symboli. Ich estetyka jest także związana z teologiczną wymową okresów roku liturgicznego. Wiadomo, że wiąże się to ze zmianą kolorystyki, a co za tym idzie klimatu. Kapłan sprawujący liturgię in persona Christi ubiera albę i ornat, które symbolizują przyobleczenie w Chrystusa, sama szata jest symbolem chwały. Dlatego jej wygląd powinien być zarazem prosty i subtelnie zdobiony. Nie powinien zawierać przesadnej ornamentyki ani osobnych przedstawień figuratywnych.

Kolorystyka powinna być wyważona i dobrze dobrana. Materiał powinien być szlachetny, a nie przesadnie bogaty, jego zgrzebność przy starannym wykończeniu okazuje się najbardziej wymowna i adekwatna do znaczenia, jakie ze sobą niesie. W pobliżu naczyń liturgicznych nie musi się pojawiać nadużywana symbolika przedstawianego plastycznie chleba i wina. Same Chleb i Wino znajdujące się na ołtarzu są symbolami, których czytelność zamazuje się przez ich nadużywanie.

Świece na ołtarzu symbolizują obecność Chrystusa. Ogień ma płonąć naturalnie, a świeca ma się spalać. Świeca, która się nie spala, wciąż zachowując swą równą wysokość (wymieniane wkłady ze świecy lub oliwne), nie spełnia swej roli znaku przypominającego aspekt ofiary i spalającej się miłości. Świeca spełnia swą rolę przez to, że jest świecą. Dodatkowe elementy ozdobne znajdujące się na niej zamazują jej czytelność. Świeca sama w sobie będąc znakiem, nie potrzebuje dodatkowych treści i wyobrażeń, na przykład w postaci naklejonego wizerunku Matki Bożej, kwiatów i wstążek. Oczywiście warto od razu zaznaczyć, że brak estetycznego waloru podobnych naklejek w ogóle powinien być przyczyną wystarczającą do ich wyeliminowania.

Na welonie przykrywającym kielich i na obrusie pokrywającym ołtarz nie musi już znajdować się kolejne wyobrażenie kielicha i Hostii. Na palce także niepotrzebne są wizerunki Dzieciątka Jezus, zbędna Twarz Częstochowskiej Madonny czy portret Pana Jezusa w cierniowej koronie lub opatrzone już winne grona i kłosy. Dublowanie znaków osłabia ich wymowę. Splyca ich rozumienie. Zapotrzebowanie na ilustrowanie i ozdabianie wszystkiego nie świadczy o głębokim wnikaniu w Misterium dokonujące się na ołtarzu. Elementy dekoracyjne powinny umacniać charakter symboliczny szaty czy przedmiotu a nie odwracać od nich uwagę. Powinny być proste, wymowne, hieratyczne. Mogą być abstrakcyjne. **9**

Podobnie otoczenie ołtarza powinno być jednoznaczne w swej wymowie i nie powinno koncentrować na sobie, ale na wydarzeniu, które ma miejsce na stole Ofiary. Przestrzeń otaczająca ołtarz nie może się stać stoiskiem z kwiatami. Wydaje się, że myślenie w kategoriach reklamy wkrada się także w przestrzeń sakralną. Nie ma nic gorszego niż tandetna reklama, zwłaszcza jeżeli pojawia się ona w obecności sacrum.

Preferowane są często takie tanie, tandetne rozwiązania: plastikowe dzbanki na kwiaty, sztuczne, plastikowe palki, nylonowe alby i firankowe komże czy boki obrusu, wstążki i sztuczne kwiaty zdobiące ołtarze, migające sztucznie światelko dające dyskotekowy efekt przed Tabernakulum. Takie niegodne i tandetne elementy nie powinny znajdować się w Świątyni.

Pytanie o obecność takich przedmiotów w kościołach wydaje się ważna i wskazuje na głęboki brak wychowania estetycznego, który przecież wchodzi w skład podstawowego kulturalnego obycia. Gust większości wiernych kształtowany jest przez przemysł dewocjonalny i chałturową produkcję plastyczną.



Kicz jest namiastką twórczości, jest to naśladownictwo ułatwione i splotone. "Propaguje najczęściej treść zbanalizowaną, wyświechtaną, kliwą i płytką, apelującą do wzruszenia, ubraną w formę krzykliwą lub mdłą." <sup>10</sup> Nie czas i miejsce, by podejmować zagadnienie kiczu dewocyjnego obecnego na obrazkach prymicyjnych, komunijnych, na kartkach świątecznych, niestety obecnego także w poważniejszych realizacjach w świątyni. Ważne jest jednak wspomnienie tych spraw choćby pobieżne, gdyż powiązane są one ściśle z tematem piękna fałszywego.

Jak widać (i jest to tutaj najgroźniejsze zjawisko), obecność religijnego kiczu jest powszechnie aprobowana, kicz dewocyjny zaśmieca nie tylko kioski z kartkami i obrazkami, ale właśnie ma swoje miejsce w przestrzeni sakralnej. Zakłamanie i fałsz (raczej nieświadomy, ale czy nie zawiniony?) są obecne w najbliższym sąsiedztwie Piękna i Dobra. Nie trzeba dłużej uzasadniać, że takie elementy całkowicie zakłócają zdrowy zmysł wiary i niweczą cel, dla którego sztuka w świątyni spełnia swą służebną rolę.

Dekoracje pojawiające się w okresie Bożego Narodzenia, Paschalnego Triduum, w Adwencie i Wielkim Poście, ozdoby towarzyszące Pierwszej Komunii, Ołtarze na Boże Ciało i inne podobne realizacje powinny spełniać analogiczny cel, jak inne elementy sztuki w świątyni. Mają wskazywać na obecność Boga-Osoby w Kościele, czyli koncentrować wszystko na ołtarzu i przypominać przez swą dyskretną i dobrze wkomponowaną obecność, że cała świątynia, wszystkie przedmioty w jej wnętrzu, sam ołtarz i naczynia liturgiczne powstały tylko w tym celu, by Bóg w Chrystusie mógł przyjść do człowieka i by człowiek mógł się z Nim spotkać.

Dekoracje takie mają przypominać wiernym podstawowe wydarzenia Historii Zbawienia: Wcielenie, Paschę Pana, a także tajemnice obecności Boga wśród nas. Ponieważ ekspozycje takie wiążą się z okresami roku liturgicznego, powinny obrazować jasno to wszystko, o czym dany okres liturgiczny mówi. Obrazowanie jednak niekoniecznie ma oznaczać dosłowne przedstawianie. Także w tej dziedzinie potrzeba dobrego zmysłu teologicznego i przygotowania plastycznego.

Jeżeli chcemy wszechstronnie ująć problem, musimy dostrzec, że wszystkie wnioski nasuwające się co do realizacji form stałych w świątyni będą także dotyczyły form zmiennych i drobnych. W przestrzeni sakralnej nie powinno być rzeczy przypadkowych, zbędnych, bezcelowych, a tym bardziej rozpraszających i szkodliwych. W realizowaniu elementów zmiennych, tymczasowych istnieje pokusa dodatkowego zbanalizowania i przypadkowości. Także te elementy mogą być narażone na realizację nieprofesjonalną, zarówno pod względem formy, jak i treści. Wykonują je bowiem najczęściej osoby bez przygotowania plastycznego, które nie zawsze posiadają odpowiednie uzdolnienia i nie mają przygotowania teoretycznego w tej dziedzinie, lub osoby z kwalifikacjami plastycznymi, które nie posiadają przygotowania teologicznego, zwłaszcza w zakresie liturgii, albo mają słaby zmysł i wyczucie sakralne.

Jeszcze jedną przyczyną bardzo niskiego poziomu artystycznego tych realizacji plastycznych jest brak odpowiednich materiałów do ich wykonania. Zwykle preferuje się takie, które nie powinny w ogóle znajdować się w świątyni ze względu na ich tandetny charakter. Powinny te realizacje znamionować szlachetną prostotę zamiast przesadnej ozdobności; eliminacja tandetnych tworzyw byłaby już częścią rozwiązania problemu.

W naszych Szopkach dominuje kakofonia formy i kolorystyki. Migające jak w klubie lampki przyklepione do choinek całkowicie rozpraszają uwagę osób przychodzących do świątyni. Dekoracja szopki powinna być uboga, raczej prosta a wymowna, i nie powinna odwracać uwagi od rzeczywistej obecności Pana w świątyni. Duży akcent kładziony na dekoracyjność i "święteczność" tej ekspozycji oraz przywiązanie do tradycyjnego jej wyglądu utrudniają poszukiwanie nowych, lepszych rozwiązań. Niepokojące jest zjawisko, że szopka nie uczy prawdziwej relacji do Boga obecnego w sakramentach, ale koncentruje uwagę na swym ludowym i dewocjonalnym aspekcie. Ludzie klęczą przed szopką odwracając się tyłem do Najświętszego Sakramentu. Problematyczna także jest obecność figur o bardzo słabym poziomie artystycznym, wykonanych z gipsu i odmalowywanych przez osoby często pozbawione plastycznego wyczucia.

Podobne trudności napotykamy przy dekoracji Ciemnicy i Grobu. Ich plastyczny kształt i wyraz powinny być dostosowany i zogniskowany wobec Chrystusa obecnego w Hostii. Im większa ich prostota, tym bardziej spełniają swoją rolę. Elementy powtarzające się w większości naszych kościołów, a więc zapewne nawzajem podpatrywane, często zasługują na miano tandety i kiczu. Papierowe imitacje skały, styropianowe niebo, bibułowa trawa, chmury z błękitnego materiału, a do

tego na czerwono i fioletowo podświetlony grób z papierowych skał i nieszczęsna, lakierowana figura Pana Jezusa, przyrośnięta do swego gipsowego podłoża. Największy znak Misterium Zbawienia sprowadzony do seryjnej dewocjonalności.

I znów nasuwa się pytanie: kto kształtuje nasz zmysł piękna? Czy nie powstaje w nas podejrzenie, że tak daleko idące lekceważenie tego wymiaru ludzkiej osobowości, czyli fundamentalny stosunek do piękna, rzutuje także, albo wyrasta z jakiegoś głębiej zakorzenionego niedopatrzenia, zaniedbania lub zakłamania.

Zakłamany stosunek do prawdziwego piękna czyni w nas także spustoszenie duchowe. Wydaje się, że kicz lubią ci, którzy nie lubią się męczyć i którzy nie mają większych wymagań. <sup>11</sup> Taka pseudosztuka jest adresowana do tych, którzy nie poznają się na oszustwie. Kicz jest kłamstwem i dlatego jest szkodliwy. Jeżeli argumentem na rzecz kiczu w Kościele jest jego dostępność i zrozumiałość, to jest to argument pozorny. Bóg jest Bogiem piękna, a człowiek ma za zadanie to piękno w sobie i w swych dziełach odtwarzać.

Dodatkową kwestię stanowi liternictwo, które pojawia się przy okazji wywieszanych haseł. Treść tych napisów powinna być lapidarna, wymowna i przemyślana, osobny problem stanowi kształt dobieranych liter, najczęściej nawiązujących do zapamiętanych z okresu szkolnego gazetek ściennych. Obecnie można łatwiej zdobyć wzory dobrego liternictwa, krojów liter jest bardzo dużo, powinno się jednak wybierać mniej fantazyjne, czytelne, ale też nie toporne i nie stereotypowe.

Można by jeszcze przytaczać całą listę niedobrych rozwiązań, takich jak błękitne czy białe szarfy zwieszające się od żyrandola do ławek z okazji Pierwszej Komunii, kokardy i wieńce zdobiące ławki, papierowe "ołtarzyki" z buziami dzieci, charakterystyczna para: chłopiec i dziewczynka w towarzystwie Matki Bożej, plansze z winogronami i chlebem. Wszystkie te motywy dostarczone są przez stereotypowe, masowo produkowane obrazki.

Osobnym problemem jest moda komunijna, całkowicie odwracająca uwagę od istoty zagadnienia. I znów rozwiązań należałoby chyba szukać po linii prostoty. Dla dzieci ma to być wydarzenie poważne, do którego powinny być jak najlepiej przygotowane. Nie ma być to festyn dziecięcy, podczas którego dzieci porównują swoje sukienki i buciki i rozglądają się po "urodzinowo" wystrojonym wnętrzu. Dekoracja powinna nawiązywać do stylistyki dziecięcej i do obrazowego myślenia dziecka. Jednak tak jak wszystkie poprzednio omówione przykłady, dekoracja ma zwracać uwagę na centralne wydarzenie, jakim jest fakt przyjęcia Chrystusa w Komunii. Projekty takich rozwiązań powinien także proponować człowiek przygotowany artystycznie i religijnie. Odnosi się wrażenie, że powszechny gust został skutecznie zdeformowany przez stylistykę socrealistyczną i dominuje w naszym obrazowaniu myśleniu zaczerpnięte z akademii i pochodów minionej epoki.

Analogicznym problemem są okazjonalne ołtarze związane z procesją idącą ulicami miasta. Przestrzeń sacrum rozciąga się tutaj na teren zabudowy ulicy czy drogi. Ten kontekst architektoniczny i przestrzenny powinien także być wzięty pod uwagę przy projektowaniu ołtarzy. Niestety, często dominuje szpetna monumentalizacja i znów tandetne materiały. W tych ekspozycjach należy strzec się banału, łatwych skojarzeń, ale powinno się sięgać do dobrej tradycji sztuki i korzystać z jej sprawdzonych motywów.

Inną kwestią są gabloty przykościelne, które, poza słabym wyrazem artystycznym, grzeszą najczęściej swoją nieaktualnością. Treść ogłoszeń w gablocie powinna być stale aktualizowana, zgodna z życiem Kościoła i treścią roku liturgicznego, gablota jest też doskonałym miejscem do eksponowania reprodukcji z dobrą sztuką, mogłaby więc także spełniać rolę edukacyjną w tym zakresie.

W jaką stronę należałoby poprowadzić wnioski i jakie sugerować rozwiązania? Z całą pewnością nie jest to sprawa łatwa. Trzeba jednak pomyśleć, co można w tej dziedzinie zrobić już dziś w sprawach, które są zależne w jakimś stopniu od nas. Wydaje się, że ważne może być stopniowe i systematyczne oswojenie samych siebie i ludzi przychodzących do Kościoła z tą problematyką. Trzeba by może zatroszczyć się o zestaw reprodukcji dobrach dzieł sztuki, dawnych i współczesnych. Samo oglądanie daje dużo, choć to jeszcze nie wszystko i potrzebny jest także fachowy komentarz.

W świątyni można bardziej zadbać o piękno i prostotę przestrzeni wokół ołtarza. Dyskretne ułożenie kwiatów w prostym (i nie plastikowym) wazonie, prawdziwe świece, bez obrazków i ozdób.

Umieszczenie prawdziwej oliwnej lampki przy tabernakulum, rezygnacja ze sztucznych kwiatów czy migotających na choince lampek. Te drobne elementy będą miały duży wpływ na kształtowanie widzenia i myślenia estetycznego i duchowego przychodzących do świątyni osób.

Pewną podpowiedzią na temat realizowania ekspozycji plastycznych może być także uświadomienie sobie kilku zasad i zaobserwowanie środków wyrazu, którymi posługiwała się sztuka chrześcijańska. Korzystanie z tych sposobów przy próbach realizowania dekoracji może pomóc w prawidłowym rozwijaniu myślenia na ten temat.

Sztuka religijna często posługiwała się myśleniem symbolicznym. Ponieważ mówi o rzeczywistości duchowej, która nie posiada kształtu, korzysta więc z symboli i znaków, które w swej treści połączone są z przedmiotem. Znak zawsze pobudza myślenie i działanie wyobraźni. Ukrywa i objawia zarazem. Taki rodzaj obrazowania był szczególnie obecny w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i w średniowieczu.

Sztuka religijna także personifikuje, czyli przy pomocy postaci przedstawia niematerialne cechy. Rozumienie personifikacji dokonuje się dzięki analogii.

Jednym ze środków, z których korzysta sztuka religijna, by wyrazić w postaci ludzkiej nadprzyrodzoność, jest deformacja. Jest to starożytny jeszcze sposób zachowania zasadniczych rysów, wyglądu postaci ludzkiej, która jest zmieniona w taki sposób, by podkreślić jej ponadludzki charakter. Wówczas postać ludzka staje się symbolem: Madonna bizantyjska nie jest realnie istniejącą postacią kobiety, która żyła w określonym czasie i miejscu, lecz jest ukazana jako Matka Boga.

Sztuka romańska i bizantyjska, które zdają się być najbliższe współczesnemu przedstawianiu czy myśleniu, posługiwała się deformacją.

Obecnie często w sztuce dominuje sztuka beztematowa: działa ona podobnie jak muzyka i tworzy pewien klimat. Dzięki takiemu stylowi przedstawiania można uzyskać klimat modlitwy i skupienia, smutku czy radości. W dekoracjach w świątyni taki sposób myślenia jest bardzo przydatny. Nastrój spokoju i śmierci, jaki panuje w dekoracji Bożego Grobu, można uzyskać niekoniecznie stylizując nieudolnie krajobraz, ale przy pomocy prostych płaszczyzn materiału zestawionych odpowiednio co do formy i koloru.

Współcześnie w sztuce dominuje także symbolizm typu skojarzeniowego. Można w ten sposób wiele wyrazić, o ile nie są to symbole zbyt skomplikowane. Także sam symbol może uzyskać wyraz bólu, majestatu, miłosierdzia. Siła wyrazu tkwi tutaj w formie - przez odpowiednie barwy, kształty, materiał można wyrazić radość, smutek, zadumę. Także dzieła utrzymane w realistycznej konwencji mogą zawierać w sobie ten element symbolu. Siła artystycznej ekspresji tkwi tutaj nie tyle w wyrazie twarzy czy wymownym spojrzeniu, co w samej postaci, w rytmie kształtów, w tonacji zestawionych barw. **12**

Ostatnim wnioskiem, który się nasuwa, jest wołanie o chrześcijańskie wychowanie estetyczne. Powinno mieć ono swe słuszne miejsce, jak sugeruje Sobór **13**, w formacji seminaryjnej, a także w formacji zakonnej. To przecież siostry zakonne najczęściej bezpośrednio uczestniczą w dekorowaniu świątyń, spełniając rolę zakrystianek. Powinny też, jak się słusznie postuluje **14**, powstawać ośrodki dokumentacji polskiej sztuki sakralnej, ośrodki badań nad dawną i współczesną działalnością w tej dziedzinie, oraz profesjonalne warsztaty sztuki liturgicznej i sakralnej. Powinni w tej dziedzinie współdziałać artyści związani z Kościołem i rozumiejący tę problematykę.

---

## PRZYPISY

1. Słownik wyrazów obcych, PWN, Warszawa 1980, s. 735;
2. KL 122;
3. Por. W. Stróżewski, O pojęciach piękna, Znak Nr 7-8/1958, 866-887;
4. Por. J. Popiel, Problem współczesnej plastyki kościelnej, AtKapł, t. 63, 1961, z.1, 26;
5. Por. J. Popiel, art.cyt., 27;
6. Por. j.w., 29;
7. Por. T. Merton, Absurdy dekoracji sakralnej, Tygodnik Powszechny 1961, nr. 39, 1-2;
8. KL 123;
9. Por. T. Merton, art. cyt., 1-2;
10. S. Grabska, Wiara, sztuka, kicz, Znak 1984 Nr 4/482;
11. Por. J. St. Pasierb, Znak 1984, Nr 4/487;
12. Por. J. Popiel, Sakralny wyraz sztuki, Znak 1964, Nr 126/1455;
13. Por. KL 129;

14. Por. S. Rodziński, Tradycja i współczesność we wnętrzu świątyni, RBL 1982, nr. 4, 268.